

ZGODA  
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki  
w Milwaukee Wisconsin 465 Mitchell Str.  
Prezenterata wynosi w Ameryce rocznie \$2 00  
Poza oceanem \$3.00

Zarząd Akcyjny Zarząd Drukarni.  
Max Kucera, prezydent, 6 W. 12 Str. w Chicago.  
W. Sowański, sekretarz 449 S. Desplain Str. w Chicago.  
W. J. Lewandowski, kasjer 707 Jefferson Str. w Chicago.

Cena Ogłoszenia.  
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden 25c.  
Od cała ..... \$1.00  
Przy powtórzeniu połowę.  
Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie, na rok ..... \$21.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cała druku ..... 50c.  
Przy powtórzeniu połowę.  
Wszystkie pieniądze mogą być przesyłane na rzecz sekretarza akcyjnego W. Sowańskiego, 449 S. Desplain ulica w Chicago lub na rzecz kasjera drukarni W. Piotrowskiego 399 Milwaukee ulica w Milwaukee Wis.

Wszelkie ogłoszenia, dotychczas się Redakcji, ogłoszenia, zasięgania jakiegokolwiek wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:  
Do Redakcji „Zgody”  
465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.  
Rękością się nie zwracają

Nr. 9  
Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

Wszelkie ogłoszenia, dotychczas się Redakcji, ogłoszenia, zasięgania jakiegokolwiek wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:  
Do Redakcji „Zgody”  
465 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.  
Rękością się nie zwracają

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.



THE WEEKLY  
„ZGODA”  
Appearing every Wednesday.  
The only Polish Newspaper in Milwaukee  
Represents the interest of more than 500,000 poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europe.  
It is the organ of the United Polish National Benevolent Society in the U. S. of North America.  
Subscription \$ 2.00 per year.  
Board of Directors.  
Max. Kucera, president 186 W. 12 Str. Chicago.  
W. Sowański, secretary 449 S. Desplain Str. Chicago.  
W. J. Lewandowski, cashier 707 Jefferson Str. Chicago.  
Administration of Printing.  
Wal. Piotrowski, cashier 350 Milwaukee Str. Milwaukee  
K. Malek, secretary 465 Mitchell Str. Milwaukee.  
I. Wędrzinski, editor do.  
Rates of Advertising  
One line once ..... \$0.50  
One inch once ..... 1.00  
One inch one year ..... 20.00  
Office 465 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.  
The „ZGODA” Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: „Zgoda” 465 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Milwaukee, Sroda dnia 2go Maja 1884 r.

Rok 3

Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

### Znaczenie Dziejów Polski

#### Walk o Niepodległość.

Przedstawił  
Stefan Buszczyński

Znaczenie, całość i niepodzielność polski, uznane przez dyplomatów europejskich i cudzoziemskich pisarzy. — Sądy o Polsce i Listopadowym Powstaniu Monarchów, Uczonych i Papieżów.

#### III.

#### Listopadowe Powstanie jako wytyczny punkt w niepodległość polski. Świadczenia cudzoziemców o Powstaniu Listopadowym.

(Ciąg dalszy)

Gdy uzurpatorowie zaczęli jeden po drugim przywłaszczać sobie koronę polską, gdy przelatał dziesięć lat panowania nad krajem z pomienionych najodważniejszych, nie byli przecież przedstawicielami narodu ani August II, ani August III, ani nawet Stanisław Poniatowski. Prawdziwymi przedstawicielami narodu i jego woli byli: Stanisław Leszczyński, Biskup Soltyk, Palascey, Biskup Krasinski, Rejtan, kanclerz Zamojski, członkowie Sejmu czterdziętego, twórcy Ustawy 3go Maja i Kościuszko.

Niedolębnego Stanisława Poniatowskiego, obranego również, jak Sasi pod groźbę bagnatów, nie można nazwać królem narodem. Wszak on był zawsze przeciwnym każdej czynności narodu, mającej na celu obronę niepodległości, obronę wiary katolickiej, porządek Rzeczypospolitej, zapobieżenie anarchii, utrwalenie tronu dziedzicznego. Przeciwnym był Konfederacji Barskiej, przeciwnym był Konstytucji 3go Maja, przeciwnym był Kościuszkowskiemu powstaniu. „Mości Panowie! Ale czy to rozsądnie?... Do wszystkich rzeczy trzeba było go wciągnąć. Nie był on zdradca; ale czynności jego równają się najczarniejszej zdradzie; bo nie był w duszy Polakiem; bo nie znał ani ducha, ani potrzeb narodu.

Wszystko cokolwiek dobrego stało się za jego panowania, uczynił to naród. Po upadku polski, z czystego ducha narodowego wypłynął Henryk Dąbrowski. On jest prawdziwym przedstawicielem Ojczyzny w początku XIXgo stulecia. Obok niego stanął książę Józef Poniatowski i w nurtach Elstery przekazał dalszym pokoleniom poświęcenie.

Nie dał się uwieść uludnym słowom Aleksandra Igo Polacy. Legiony nasze były nową protestacją przeciw rozbirowi polski, jak w przeszłym wieku Konfederacja Bałaska i wszystkie wojny z najzłotwiejszym. Upadł Napoleon, upadły legiony; nie upadła nadzieja Polaków odzyskania Ojczyzny, a raczej nie zachwiała się pewność, że Polska istnieje nawi w swoich dawnych prawach i granicach.

Kongres Wiedeński, tworzący z małej prowincji tak zwane „Królestwo Polskie”, zadobrowił ludzi płochoych, płytkomyślnych, wierzących cara obietnicom: że prawa nadane tej części kraju rozciągnie na całą Polskę. Ale w oczach ludzi zdrowo myślących, w sercu prawdziwych synów Ojczyzny, to p stanowienie Kongresu było obelgą polski. Ten kraj potężny, ważący na szali pierwszych rządzących państw europejskich, zastanawiając przez dziesięć wieków od napływu barbarzyńców całą Europę, rozciągający się nieławno na przestrzeni od czterdziestu tysięcy mil kwadratowych, — za jednego pociąganiem pióra ósmu urzędników, którzy przywłaszczali sobie reprezentację całego społeczeństwa, całej ludzkości, zredukowany do kawałka ziemi parę tysięcy mil obejmującej... A na tej ziemi, jak na Golgocie „Rex Judaeorum”, królstwo zyskała położono napis: „Królestwo Polskie”.

Jakże naród mógłby znieść takie poniżenie?... A gdyby zniósł, byłby po-

garny godnym w społeczeństwie i potomych. Tego poniżenia naród polski nie powinien był znieść i nie mógł. Jest to psychologiczna prawda, której nie obali żadne rozumowanie, ani żadna bateria, choćby najsilniejszych sofistomatów. Podanie się w tym razie przeciwnem jest naturze człowieka — jest niepodobieństwem.

Wreszcie prosty rozsądek wskazywał, że Polska w trzech granicach, jakie jej Kongres zakreślił, bez Litwy i Rusji; bez Księstwa Poznańskiego, bez Galicji jest nieczym; podobnie jak Litwa i Ruś nie mogłyby mieć żadnej siły, żadnego znaczenia bez innych prowincji polskich. Dość jest rzucić okiem na kartę geograficzną, na ten wązki pas między Niemcami, Bugiem i Zbruczem a Dnieprami. Sam istnieć by nie mógł; Moskwa by go pochłonęła.

Nadto wiedział każdy, kto znał dzieje, że Hiszpania była osiemset lat pod jarzmem Maurów, a przecież się wyzwoliła. Samo carstwo moskiewskie dźwigało dwieście kilkadziesiąt lat jarzmo mongolskie, a jednak zwycięsko wyszło z walki z hanami Złotej hordy!

Kongres Wiedeński był więc nową pochodnią, zapalającą wojnę o niepodległość polski. Wiadoma, iż Aleksander I, zaledwie ogłosił Konstytucję, zaczął ją niszczyć z każdym rokiem. A z jego rozkazu tyrański rządy księcia Konstantego i Nowosiolowa, przodkowie co raz potworniejsze kształty od 1818go roku, dolewali kroplę po kroplę do powszechnego ucisku narodu. Książę Konstanty nie przestał był narządem srogiego Mikołaja. Naród nie mógł wytrzymać dłużej. Wybuchło powstanie 1830go roku. A o tej walce cudzoziemcy wydali najchlebniejszą sądy.

Jeneral Lafayette wyraził w Parlamencie francuzim dnia 15go Stycznia 1831go roku te słowa:  
„Cesarz Mikołaj miał już iść z swym wojskiem na Francję. Wojna przygotowana była przeciwko nam. W tym celu chciał użyć Polaków. Polska miała tworzyć awangardę; ale awangarda zwróciła się przeciw głównemu korpusowi. Możnaż się dziwić, że ta awangarda wzbudza w nas życzenia pomysłowości, wdzięczność i największe współczucie? My mamy obowiązki względem polski.”

Sebastiani zawał w tymże Parlamencie:  
„Naród polski ma prawo do życia i przyjaźni Francji. Sam jeden, wśród wszystkich ludów, — a historia ma tu wynagrodzić — został wyjątkowo nam wniernym wśród największych niecierpiących naszych.” (Dnia 27go Stycznia 1831go).

Mauguin:  
„Dwa razy Polacy ocalili Francję. Gdy w 1792gim roku Francja zdobywała wolność, Kościuszko podniósł chorągiew niepodległości, a przez to Francja odniosła zwycięstwo nad trzema państwami, których część armii zatrzymała Polska; a gdy w 1830tym roku Moskwa chce iść na Francję, jeszcze raz Polska ją wstrzyma.” (28go Stycznia).

Jeneral Lamarque:  
„Największą zbrodnią XVIIIgo wieku był rozbiór polski. Ten niesprawiedliwy czyn przemocy dotąd odkrywa hańbę dwóm Wersalskim, którzy podjęli swoją stał się uczestnikiem tej zbrodni.” (27go Stycznia).

Sebastiani:  
„Ujawnienie tego walecznego i szlachetnego narodu stało się klęską dla Europy.” (27go Stycznia).

Bignon:  
„Wyznając głośno, że obecne powstanie polskie zostało w moich oczach dawno już usprawiedliwionem naprzód przez akta Kongresu Wiedeńskiego w 1814tym i 1815tym roku.” (28go Stycznia).

Barthe:  
„Nie ma ani jednego między nami, który nie był ożywiony największym współczuciem dla cierpienia i nieszczęśliwości polski.” (28go Stycznia).

Jeneral Lamarque:  
„Czyż jest choć jeden Francuz, któryby nie dał części ojcowiny swojej, części krwi swojej dla ocalenia tego bohaterstwa narodu? Gdzie jest taki Francuz, u którego imię Polaka nie

wzbudzało zarazem cześć, podziwu, żal i wyrzutów sumienia?” (ibidem).

Po tych słowach, wyrzeczonych przez reprezentantów całej Francji, powiedzmy: czyż Polak-historyk potępiający powstanie 29go Listopada nie powinien spłondać ze wstydu?  
Jeżeli jedna uwaga: czy doktrynerzy, budujący swoje teorie i zapelniający swemi sofistycznymi dowodami, chociażby kilkotomowe dzieła, są tak dobruśnisi i wyobrażają sobie, że przekonają naród? że potrafią wzmocnić, iż uczucie godności jest wielkim szaleństwem? Czy osłabił rany? czy zmniejszył patriotyzm?... Sądzi się tylko splemia i niczego nie dokona! A w danym razie powiększą łebę ofiar!”

„Ale nie poprzestajmy na przytoczeniu wyżej sądów cudzoziemców o Polsce i jej wybuchach.  
„Trzeba by nie mieć serca — zawołał Thiers — ażeby nie być wzruszonym wni osłonił wysileniami tego bohaterstwa narodu, ażeby mu nie życzyć, by odżył między narodami i opiekował się zachodnią częścią Europy.” (9—16go Sierpnia 1831go r.)

Wnio nawet nieprzejaciele nasi, do których Thiers należał, nie śmieli inaczej odzywać się o Polsce i Listopadowym Powstaniu. Samolubom chodziło o to, aby zapobiedz uchwałę przyjsia w pomocy Polsce; operali się naciskowi całego narodu francuzkiego, żądającego głośno, tak w Parlamencie przez swych deputowanych, jako też w niezliczonych adresach, najspieszniejszego wyprawienia armii przeciw Moskwie. Ale żaden z nich, przy największym egoizmie nawet, nie dopuścił się najniższej obelgi względem polski, żaden nie powazył się zganić powstania. Uczucie wstydu egzoizmu w nich nie wygasło. Nie mogli egoizmu swego pokrywać potępieniem sprawy świętej; bo wiedzieli dobrze, iż wywołali by tylko oburzenie. Wprawdzie Thiers, Guizot, Dupin, wyżej wymieniony Sebastiani i inni, słowami obłudnemi, dyplomatycznymi wybiegów używając, starali się odwrócić interwencyję, a pokazało się później, że byli przekupieni przez moskiewską ambasadę. Casimir Perier zakończył stanowcze długie obrady Izby; lecz on także więcej działał chytrym, aby odwrócić uwagę od polski. Najniebezpieczniej ze wszystkich tych, którzy doradzali neutralność, nie wystąpił jednak jawnie przeciw Polsce, dopóki w ministerstwie nie ujrzał swych stronników. Gdy na jednym posiedzeniu nazwał powstanie Listopadowe „buntem”, wywołał straszne zamieszanie w Izbie; na imięm znowu tak oburzyl — wszystkich deputowanych, że prezydent musiał głowę nakryć i zamknąć posiedzenie. A Cas. Perier wykręcił tylko, aby nie rozprawić już więcej o Polce.

„To plama Francji!” — wołano rezesad. — „To hańba dla nas! Precz!”  
Nie może być najmniejszego świadectwo o Listopadowym Powstaniu.  
W obec tego czynu zniknąć powinny wszelkie potwarcze głosy, wszelkie rozumowania półmędrków i bezwstydnich służalców, korzących się przed powagą zwierzęcej siły. Francja nie przysłała nam w pomoc, ale przynajmniej objawiła szlachetne uczucie i oddała część naszemu narodowi. Sprawiedliwość dodać każę, iż na kilkuset członków Izby było zaledwie kilku, którzy tylko chytryości i zrodzonym uciążem formy obradowania doprowadzili Izbę do zaniechania sprawy polskiej.

„Ci pokryli się wieczną infamią!” — powiada Cabet w swem dziele: o Rewolucji 1830go roku.  
Nie naród francuzki nas opuścił, ale król i jego ministrowie. Jednak Ludwik Filip, ministrowie i obie Izby powtarzali odtąd co roku: „Non, la nation polonaise ne perira pas.”

Jeżeli we wrogach naszych albo w ludziach zupełnie obojętnych było takie przekonanie, nawet po upadku powstan 31go roku, iż: naród polski, „nie zginię”, to nie można się dziwić tej wytrwałości, z jaką Polacy ciągle spiskowali, albowiem chcieli za broń przy każdej sposobności.

„Polska żyć będzie, jak wieczny pomnik, świadczący, czego dokonał może” — powiadał panu, pisał pan dymyjski dla X. X., powtórzył jeneral z naciskiem, wykluczając wszelkie dalsze wahanie.

„Za kwadrans dymyjski była gotowa, pieczęć przyłożona, jeneral podpisał i zaczął zawaład p. X. X.”  
Był to młody mężczyzna, dobiegający lat trzydziestu; spojrzem żywe i

przymtomne. Od kilku miesięcy zalecony przez wypróbowane figury rządu e na służbę do biura jeneral-gubernatorskiego, potrafił taką wzbudzić ufność w Drehtelena swoją gorliwością, sprytem i przenikliwością w rzeczach najwazniejszych, iż przeniesiono niebawem do oddziału spraw polityczno-sekretnych, stał się, jak to mówią, prawą ręką jego. A tymczasem okazało się z zabranych tu i owdzie przy rewizjach szpargałów, w jakichś nocnych poszynkach podpatrzeń i szpiegowskich węchów, że X. X. był zdradca, że służył nie Drehtelenowi, ale rewolucji, że krótko mówiąc, grał przy nim taką rolę, jaką Degajew przy Sudejkinie. Nigdy większego zmartwienia nie doznał Drehtelen w karierze służbowej. On, stary wyga, żandarmski były szef „III oddziału”, tak się dał złapać, tak się dał wystrychnąć na dudka! Co powie Petersburg na to?... Jeneral aż zzieleniał z gniewu.

Wtem drzwi spokojnie się rozwarły i jeneral poczuwszy wchodzącego X. X., zapanował nad sobą, obrócił się i z miną nieco uroczystą, podając mu dymyjski, rzekł:  
— Oto pańska dymyjski... precz zjad zara!

— Za co? zawał X. X.  
— Nie rzucał!... synku! już tu rzą jeneral i błąd ze złości, następującej pierwszą na oszołomionego z lekka tak narę w wypadkiem byłego faworyta, wyparł go za drzwi i zatrzasnął takowe z wściekłością.

Latwo się mu było domyśleć, że został odkryty. Ha, coż robić!... Przecież wiedział, że wcześniej się później tak się skończył musi. Z miną tedy obojętną, jakby się nie stało, pojechał X. X. na przedce kolegow biurowych z rozdzianiemie gębami, nałożył palto i kapelusz — i opuścił pałac.

Zaledwie wyszedł na ulicę, kiwnąwszy szwajcarowi, co po staremu nisko się ukłonił — zbliżył się naczelnik żandarmeryi. Popatrzył sobie oko w oko, żandarm w milczeniu przystał giestem na otwarte drzwi przygotowane zawał z więzieniem muremi.

Dnia tegoż była jeszcze druga scena w Kijowie.  
Po jednej z głównych ulic szedł jakiś pan pięknie ubrany pod rękę z panią niemniej pięknie ubraną, a o kilkanaście kroków za nimi szło sobie, jakby nigdy nie, kilku panów, jedni z boków, drugi z tyłu — jedni po jednej, drudzy po drugiej stronie trotuarów — i od czasu do czasu przerażeni się niepostrzeżenie dla drugich bystemi spojrzaniem. Niebawem zjawił się jakiś oficer żandarmski, wskazał okiem na owę parę tym panom na znak zapytania „czy oni?...” i odebrałszy potwierdzającą w ten sam sposób odpowiedź, przysporzył kroku, zwrócił się i nagle schwył kawalera za kołnierza.

W oku mgnięcia dzwienyca dobywszy rewolwer z mufki, wsunął go w rękę kawalera i nie zdołał jeszcze nadbiec wszyscy ku pomocy przebrani gońców, a już padło sześć strzałów. Oficer padł ranny w kolano, ale sfera nawałła się hurmem i skropowawszy kawalera porozem, ołowizła go za kraty. Panu także.

Słychać, że noy następnej aresztowano jeszcze kilka osób. Ale o tem nie pewnego.  
Co zaś do ulubienicy Drehtelena i owej pary, to rzecz niezawodna; świeżo przybyły z Kijowa nie umiał mi tylko powiedzieć ich nazwisk. Jest to tylko kwestyja czasu i bardzo być może, iż zanim list dojdzie rąk waszych, gazety przyniosą nam wraz z potwierdzeniem faktów i nazwiska tych nowych jeńców carskich. W Charkowie, w Odessie i w wielu innych miejscowościach poludniowej Moskwy ma być tak samo nie spokojnie. Rewolucyjoniści nie chcą dać za wygraną; że w carstwie.

Jak złapali Degajewa?  
Komiczne wrazenie zrobiła awantura ze schwytem rzekomego Degajewa, za-

### Korespondencyje.

Philadelphia 6 Kwietnia 84 r.  
Szanowna Redakcyo!

Z powodu zamachu na Z. N. P. przez Klupa Członkowie grupy Filadelfijskiej zebrał na posiedzeniu dnia 6go tm. Jednogłośnie uznali przesłać serdeczne współczucie dla Z. N. P., że napad ten z nieczeka uczyniony, podobnym jest do Kana biblijnego, który jednym zamachem zabił 3 części ludzi.  
Podobna tragiczna zbrodnia omal się nie powtórzyła w nowym świecie i to w kraju gdzie nas ręką tyrańca nie dościga, bo ręką bratobójcy Kluppa uczyniła pióro z palki Kainowej uskabane, obmyśliwszy sobie za ofiarę blisko 1000 braci, którzy mieli paść pod koniec miesiąca tej ręki, ale opatrność zniewiecała to wyla nie żołączko napastnika, bo każde słowo wynowione z taką natarczywością zabija jego samego, zamiast go bronić.

Sama myśl zbrodnia jest grzechem, oburza uczucia i rozwiedliwości, depce prawa ludzkiego; a co dopiero słowno zabójstwo wszelkiej moralności.  
Krucycta, jaką Klupp naprzeciw Związkowcy rozpoczął jest zabójczym grzechem Kainowym, i pytać się musi każda chwila, czy we śnie, czy na jawie coż uczynił z bratem Twim? Jest to zle, które nikt usprawiedliwić nie może.

O Klupie, skoro już sam popełnił tylo błędów faktycznych, tak żywo doświadczonych, stracił ten samem prawem sądenia i potępana a chociażby rzeczywiście obwinionych osób. Zabójca nie będzie nigdy obwiniać swoim, ale potępiąca niewinnych, dla swej własnej, sobie wyrok potępienia głosi. Własne zaślepienie prowadzi do tego, a zima zwęża do rozpoznania błędów, a kto zna swoje błędy, ten jest bliższym poprawy, bo człowiek nie powinien zaprzeczyć nigdy swojej niższej natury ale starać się wydobyc z kału, w który popadł, a dopiero wtenczas wyrówna sprawiedliwym. Tak uczynił sławny Arystydes. Nie czekał on aż go Rzeczypospolita Grecka zawezwie pod sąd, ale poszedł śmiało do Temistoklesa i pogodził się z nim jako z największym swoim nieprzyjacielem, aby mógł na nowo służyć swemu narodowi godnym czynkiem. Było to wtenczas kiedy cała Grecya o swój bóg rozpacziała. Otóż to jest przykład prawdziwej obywatelskiej cnoty. Poczeyw obywateli dla osobistych przyczyn nie powinien dla Ojczyzny serca truć. A tu o zgrozo, Klupp o słusne osobiste wykreście jego błędów rzuca się na instytcyę narodową, na zabój Ojczyzny. I czyż jestes w stanie to naprawić. Wszyscy ci którzy idą ścieżką grzechu, mają chwilę swojej nawrócenia i czynią to ludzko pokorne serca, ale czy Klupp to uczyni?

Pewne on nie uzna nigdy, że ze wszystkich towarzyszy — polskich, które stoja na straży ducha narodowego i życia moralnego w Ameryce, Związek Nar. Pol. jest najbawniejszym, bo jest rzeczywiste Polskim i Chreścianiskim, bo przyjął jako zasadę postępowania swego, „Medice cura te ipsum”! Pracuj każdy nad sobą ale tak, że jeden za wszystkich i wszyscy za jednego. Mamy też nadzieję że Opatrzność spotęguje w nas tę siłę i tej uczciwej pracy naszej upadę nie da.

Tobie szanuj przeto przedwzrostem, Cen-sorze dziękujemy iżes pod bicowaniem niesprawiedliwych pretensy nie upadł, ale zniósłes to wszystko z pokora Chreścianiską. Zjż nam długo, broń naszej sprawy i przodaj wytrwale ludowi przez lud. A choć to twarde, ale jasno, ale śmiało, ale krasno, a my ci z pomocą popieszemy. Zwracamy się do Ciebie jeszcze raz z serdecznemi słowy, że jeżeli kiedy, to obecnie przychyliło się uchwałę Twojej wieciej widzieli i uroku za co ścisłamy rękę Twoją serdecznem przywiązaniem, bracia i wspó towarzysze cierpienia i trudu. Grupa Związku Nar. Pol. w Philadelphia.

New York 22 Kwietnia 84 r.  
Szanowny Redaktorze!  
W ostatniej mojej korespondencyi nadmienem iż nadeszł odpowiedź Prezydenta Stanów Zjednoczonych na petycyę komiteta Politycznego Stowarzyszenia, lecz obecnie pomijając to, czuję się być obowiązany podzielić z Rodakami

Przytoczenie się dla Ojczyzny! — wołał Lafayette na posiedzeniu 31go Marca 1831go r.  
Cabet przytacza głos Thouvenela.  
„Siudajcie Panowie!” zawołał Thouvenel, na potępienie naszego ministerstwa, siudajcie tyli słów „no prosty”; jak rozrzucający, że ten wznioły naród wyrzekł, mówiąc o nas: „Gdyby można było powrócić życie wszystkim Ojcom naszym, którzy — zginęli — za Francją, co nas opuszcza, moglibyśmy bez jej pomocy uniknąć klęsk, jakie nas czeka.” Panowie! Hura i nieszczęście spadną na rządy, którego takie słowa nie wzruszają.”

Pages wyraził:  
„Zaledwie śmiem mówić o Polsce, o tym wielkim narodzie, który u siebie, i będzie wolny, gdy ujrzał sztandar wolności, postawiający nad Francją. Naród ten unierdzał umię, lecz nie umię był niewolnikiem.”

„Zobaczmy kiedyś — mówił, jakby wieszczym głosem tenże Pages — polski interes był nam współny; sprawa ta sama. Będziemy wtedy obowadzać nad Polakami, nawykłymi umięm za Francją, których nie broniliśmy, gdy nas bronić nie będą mogli.”

„Pravo polski nie jest przedmiotem — rzekł Odilon Barrot — trzeba uważać Polaków jako naród na mocy nieznikomych praw wszystkich ludów, które przedawionem być nigdy by nie mogła.”  
Lafayette uważał „przyniesienie pomocy Polsce i uznanie jej niepodległości z prawa i w czynie jako obowiązek europejski.” (Wrzesień 1831).



swoje opnieci i dokadby w takim razie...  
Wielki sklad kobieroy na posadzki i  
lanych przyborow do ozdoby pokojowych...

### Hiszpania.

Madryt. I w Hiszpanii ponawiaja sie ustawicznie zamachy anarhistyczne...  
Pod Cindad Reab gznajq przy nieznacznej kolejejem 110 osob, najwiecej zoiernicy...

### Wielka Brytania.

London. Tajna policja rozwija nadzwyczajna czynnosc, albowiem jest pewna, iz weszla na bardzo wzazne odkrycie sprzyzienia Fenian przy aresztowaniu W. Me. Donella i przez wykopanie dokumentow w ogrodzie Egan, ktore naprowadzaja na domysl, ze „District Centre“ jest glowna siedziba Fenian...  
Podlejarz na nalecenie do dynamitowz Johna Daly przeszedl juz pierwsze sledztwo i oczekuje procesu o zdrade stanu...

W Wauasau utworzono sie stowarzyszenie „Northern Chief Iron Company“...  
W Menominee spalili sie mlyn parowy Ludingtona i Welaha, ze strata 150 tysiecy dol. a pracy dla 200 ludzi...  
W Hawanie wydarzyla sie wielka eksplozja prochu przy czym stralilo zycie 21 a rannych jest 79 ludzi...  
W Cincinnati przy rozbiaraniu murow spolnego sadu zawalila sie sceliana na pracujacych ludzi, z ktorych kilka przylapali zyciem a inni kaleczym...

W Izbie nizszej tozbiarano kwestyje palenia cial zmarlych, ktora zostala odrzucona 149 glosami przeciw 79...  
W Angielski okret „State of Florida“, ktory 12go Kwietnia wyplynal z Nowego Jorku do Glasgow, z poczatkim Maju nie przyblzyl jeszcze na miejsce swego przeznaczenia, co wzbudza wielka obawe o niego...  
Okret ten, jak donosza do Londynu, istotnie utonal...  
W Gendive Montana nadchodzila wieści o odkryciu znacznych pokladow złotoz piasku pod Lone Tree Gulch...  
W Chicago zawiązalo sie nowe towarzystwo dorozkarskie z kapitałem sto tysiecy dol. Na wstepie poslal w bleg 50 dorozek parokolnych, a powozacy bedzie siedziad wzgorze na tyle. Opłata od osoby na milie kosztowad bedzie 25 cent, dwie osoby 40 cent, a za kazda druga mil lub na godzinie 65 cent.

### Rezygnacja Kard. Ledóchowskiego.

Anglicy za przykladem pewnej pani, ktora ofiarowala 1000 dolarow na wysoboznienie Gordona z Kartumu, nadalaja swoje datki do gazety „Times“...  
W pewnym odosobnionym i opróżnionym domu znalezi robotnicy pudlo z dynamitowmi nabojami...  
Christiana. Wszyscy norwegscy ministrowie zostali tedy na mocy procesu skazani za przekroczenie praw swojego urzedu, t. j. za niewykonywanie uchwal sejmowych...  
Rosyja. Z Petersburga donosza, ze w dzielnicy „na Piaskach“ znaleziono 18go Marca w kanale pewnego domu glowie ludzka z przyzeponym do ucha swistkiem papieru, na ktorym bylo napisane „dostojnaja kazi szpiona“ (zasluzona kara szpiona). Glowe to wystawiono w biurze policyjnym, lecz nikt nie pozal za zabitego. Oddano ja wresciodo gabineitu anatomicznego, gdzie ja ofotografowano, a fotografie porozwieszano we wszystkich biurach policyjnych...  
Egipt. Przez Kair dochodzi wiadomosc, ze Osman Digma, naczelny dowodzczy hordami El Mahdiedu, zagrozil królowi Abisynii wojna, jezeli nie skloni wszystkich swych poddanych chrzescijan do przyjecia machometanizmu...  
Ameryka. Milwaukee. Pod dnim 12 13 t. m. odbedzie sie w Milwaukee konferencya biskupa, prowincyala archidiecezyi Milwaukee, pod zwierzchnictwem ks. arcybiskupa Heiss. Udzial brao bedzie biskupi: Flash z La Crosse; Krautbauer z Green Bay; Vertin z Marquette; Seidenbush z polnocnej Minnesoty; Marty z dakoty; i ks. biskupi Grace i Ireland z St. Paul Minn...  
Wnioski o rozwod. T. Bukowski przeciwko Maryi Bukowskiej w Berlinie; Zuzanna Madra przeciwko K. Madremu w Garkach; Paulina z Wolinskih Serafińska przeciwko Serafińskiemu w Grudziadzu.

W Izbie nizszej tozbiarano kwestyje palenia cial zmarlych, ktora zostala odrzucona 149 glosami przeciw 79...  
W Angielski okret „State of Florida“, ktory 12go Kwietnia wyplynal z Nowego Jorku do Glasgow, z poczatkim Maju nie przyblzyl jeszcze na miejsce swego przeznaczenia, co wzbudza wielka obawe o niego...  
Okret ten, jak donosza do Londynu, istotnie utonal...  
W Gendive Montana nadchodzila wieści o odkryciu znacznych pokladow złotoz piasku pod Lone Tree Gulch...  
W Chicago zawiązalo sie nowe towarzystwo dorozkarskie z kapitałem sto tysiecy dol. Na wstepie poslal w bleg 50 dorozek parokolnych, a powozacy bedzie siedziad wzgorze na tyle. Opłata od osoby na milie kosztowad bedzie 25 cent, dwie osoby 40 cent, a za kazda druga mil lub na godzinie 65 cent.

### Rozmaitosci.

W Gnieznie zaszczyla rada miejska hr. Zoltowskiego z Niechanowa dyplomem honorowego obywatelstwa za starania, jakie polozyl okolo rozwoju Spolki pozyteczkowej i zalozenia katolickiego domu sierot...  
Przed tozniejszym sadem przysieglych stal urzadnik pocztowy nazwiskiem Hein, oskarzony o przemienienie sie i oszukanie w 44 wypadkach. Hein nie siegal po wielkie zdobycze, bo obliczal tylko portorium do listow i telegramow o 3 grosze do trojaka ponad taryfe. Calej jego zarobek wynosil 5 talarow. Sad skazal go na surowa karę dwóch lat wzienia...  
W Koźminach Wielkich zaszczyla niesiezczyli wypadek. Przy scinaniu topoli zostal na smierdz zgnieciony Stanislaw Bobek...  
W Drohobyczu nad Dniestrem zaczela wychodzic nowa gazeta polska pod tytulem „Gazeta Naddniestrzanska“...  
W Kwidzynie donosza, ze dzielnio Kryger z Ellerswalde, zakrywajacy wielkiego pozeznaja jako dobry gospodarz, oglosil sie sam bankrutem i falszerem weksli...  
Hose kolel zelaznych na calej kuli ziemskiej. Z koncem roku 1892go wynosila dlugosc kolel zelaznych na calym swiecie 411,667 kilometrow...  
Najwiekszy okret przewozowy na swiecie bedzie pewnie „Roland“, ktory buduja do przewozu z San Francisco do Centralnej Pacifio kolel. Okret ten bedzie ponad glownym pokladem 494 stopy 8 cali dlugosci, 116 stopi szeroki, a tylko 6 stopi 6 cali w wodzie zaglebiajacy sie bedzie. Na pokladzie od jednego do drugiego konca bedzie urzadzone 4 linie kolel, na ktore bedzie mozna wprowadzic parowoz skladyjacy sie z 24 wagonow osobowych...  
Kolel konna. Najpierwsza kolel konna na swiecie zaprowazona zostala z Nowego Jorku do Harlem w roku 1832gim...  
Ksciezka z trupia glowa. Niejedna z czystynkow przyponi sobie mowe, ze w roku 1890tym bakala sie przed dlugi czas po dziennikach tajemnicza wieść o jakiej ksciezniczce z trupia glowa. Potem stracono slada jej i zdawalo sie, ze ta niesiezczyli istota, ktorej nikt wlasnem nie widzial oczyma...  
Humorystyka. Juz dwunasta godzina, Pawle, chodziny do domu, bo ja juz za dzadno piecdziesiat centow nie pilnym szklanki piwa...  
Dwoch gluchotymch. Wierze ci, Janie, i jaby nie pil, bo to byloby za wiele, ale za piec centow to jeszcze sobie wypije...  
Wspomnienie Psmiertni. Sw. p. Konstancya Jandernal z Kripidlowskich urodzona 1791 r. w Zelowe w parafii Ugoszew, pozognala sie z tyriawiatem w domu swego syna Karola Jandernal w Zelowe w dniu 17 Marca r. 1 O czem liozna familie i znajmych zamianiszkalych w Ameryce zawiadamia Jan Breski Portsmouth d. 28 Kwietnia 84 r.

kapital akcyjny na 2 miliony dol. i to zapial w aktach hipotecznych...  
W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

### Umarli.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki przyjaciel Polaków, który napisał studjum o naszym W. Polu.

W Tarnowie: dr. Karol Kuczkowski, adwokat tamtejszy; W Lubelskiem: Kazimiera z Grochowskich Brzozowska; W Rychterowie: Tekla z Borysiewiczow Frankenbergowa; W Kiczorkach: Nepomucena Lukomska; W Kozlaczkowach: Bonawentura Palicki; W Konarsku: Jan Nepomucen Wojciechowski; W Krakowie: Stefan Baranowski, inzynier gorniczy; W Wenczy: Dunajewski, syn austriackiego ministra skarbu; W Czesochowie: Jozef Tremner, oficer wojsk polskich; W Berlinie: garbarz Pietraski, Blachowska; W Poznaniu: krakow A. Tadowski, Jul. Szafranski, M. Nowakowski, M. Ofierska, stolarz K. Lisiak, T. Stempelska, B. Wasilewska, M. Piskunowska, Piotr Durzynski, M. Stachowiak; W Gnieznie: Franc. Muszyński, J. Biesiadowski; W Inowroclawiu: Rozalia Babulowicz, A. Ostrowski; W Kępnie: B. Galewka, G. Mazur; W Nalce: K. Kinowski; W Pile: A. Kozłowska; W Dabrowie: Jan Maciejewski; W Grodzisku: J. Chocieszyńska; W Zieloncu: W. Matuszewska; W Krolowcu: wdowa Danowska, A. Łaszewski, A. Krak; W Morunгах: stolarz A. Zaleski; W Nitorku: L. Jastrzemska; W Rastenburgu: A. Orzykowski; W Tyliczu: M. Fosiński; W Gdansk: J. Roszak, szewc T. Lewandowski, C. Jankiewicz, A. Ragocka, wdowa Kucka, A. Karbowski, wdowa Domrowska, A. Dworak; W Tczewie: A. Nadolska z Kiewiczow, E. Prawda; W Elblagu: S. Szerliński; W Hawie: B. Gibalowski; W Grudziadzu: Tomasz Pasiela, Weronika Kłopotczyńska; W Haluborku: M. Pechowski, M. Miszewski, P. Golembowski; W Nowem Miescie: K. Labuda; W Swieciu: B. Patyna, R. Stuczkowski, A. Panika z Jablonski; W Toruniu: L. Lemski, Jan Rudziński; W Grabowie: ksiadz dziekan Jan Kozłowski; W Kielbasinie: ks. T. Skrzyński; W Lidzbarku: R. Szewski; W Tczewie: P. Rybicki; W Parzycu: D. Masłowski, były pułkownik wojsk polskich; W Siedlcem: K. Mrozowski, były oficer wojsk polskich; W Poczajnie: H. Wągliński; W Monasterze: Dr. Schlüter, wielki

